Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 18 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 122

Imieniny.

Instytucja imienin osób urzędowych odgrywa w polskiem życiu publicznem rolę niepoślednią — bamożnaby nieraz powiedzieć: olbrzymią. Rzecz zaś najważniejsza, że z roku na rok to potężne znaczenie imienin wyraźnie rośnie.

Oto, jak się np. odbył w Pińsku w dniu 28 września, wedle opisu, który przytaczamy za „Słowem” wileńskiem, uroczysty obchód imienin pułkownika Kostka-Biernackiego — przed czterema laty komendanta więzienia brzeskiego, później zaś wojewody nowogródzkiego, a obecnie poleskiego:

„Dzień św. Wacława, patrona pana wojewody poleskiego, pułkownika Kostka-Biernackiego, był **świadkiem spontanicznego** (dobrowolnego) **odruchu wszystkich warstw społeczeństwa polskiego,** które w niezwykle uroczystej formie dało wyraz swym głębokim uczuciom czci i wdzięczności dla niestrudzonego w pracy państwowotwórczej i po ojcowsku troskliwego włodarza Polesia...

Przed dostojnym Solenizantem przewinął się długi korowód reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa poleskiego, **którzy przybyli z najodleglejszych zakątków województwa,** niosąc szczere w prostocie życzenia i zapewnienia o stałej gotowości do wytężonej pracy państwowo-społecznej pod kierunkiem i opieką swego wojewody...

Rozrzewniająca była chwila złożenia życzeń przez dzieci Rodziny Policyjnej, wygłoszonych przez kilkuletn. chłopczyka w stroju ludowym poleskim, którego Pan Wojewoda serdecznie ucałował.

Pełne symbolicznej niemal powagi były życzenia, złożone przez grupę sędziwych poleszuków. To też pocałunek, jaki złożył Pan Wojewoda na czole jednego z włościan tej grupy, siwiuteńkiego jak gołąb, wyrażał o wiele więcej, niż wszelka forma i słowa.

Między innemi zauważyliśmy na sali delegacje następujących stowarzyszeń: Związku Legjonistów, P. O. W., Federacji P. Z. O. O., senatorowie i posłowie Polskiej Grupy Regjonalnej oraz Rada Grodzka B. B. W. R., Związek Harcerstwa wraz ze sztafetą kajakową, która przepłynęła wzdłuż całego Polesia, Związki Rezerwistów, Związek Strzelecki, Związek Zw. Zawodowych, Związek Osadników Wojskowych... Legjon Młodych, Straż Przednia, Związek Kół Młodzieży Wiejskiej, przedstawiciele gminy wyznaniowej żydowskiej, Rodzina Policyjna, Klub Myśli Państwowej, Związek żydów uczestników Walk o Niepodległość Polski, Związek Kobiet Zydowskich w Brześciu n|Bugiem...

Składanie **życzeń trwało do godziny 14.30.**

Tymczasem przed gmachem urzędu wojewódzkiego przybyły i ustawiły się w długich szeregach **następujące organizacje (tu — powtórne wyliczenie).** Ogólna liczba zebranych wynosiła przeszło **600** osób. Przed godziną 15-tą Pan Wojewoda wyszedł z gmachu urzędu wojewódzkiego i po odebraniu raportu od dowódcy zebranych organizacyj, przy dźwiękach Pierwszej Brygady, w asyście p. naczelnika Kazimierza Rolewicza, **dokonał przeglądu, przechodząc przed ich frontem.** Po dokonaniu przeglądu przez Pana Wojewodę zebrani **wnieśli żywiołowy okrzyk na Jego cześć**, a następnie **przedefilowali z orkiestrą** w karnym ordynku przed Panem Wojewodą...”.

Doprawdy, jakież to rozrzewniające i rozczulające! Potrzeba tylko jeszcze, by za przykładem z góry poszedł w powiecie starosta, w gminie wójt, w gromadzie sołtys, a w urzędzie naczelnik, to w Polsce juble imieninowe nie zamilkną ani na chwilę, a z drugiej strony akompanjować im będzie coraz większa nędza i zubożenie narodu — bo przecież Polsce dla wydźwignięcia z niedoli kryzysowej nie szumnych obchodów, a mrówczej pracy i jaknajdalej wyrobionego zmysłu oszczędnościowego potrzeba.

Gdy tysiące bezrobotnych cierpią głód...

Komisarskie pensje idą w tysiące.

„Ministerstwo spraw wewn. zarządziło, jak wywodzi „Goniec Nadwiślański”, że **prezydent miasta i wiceprezydenci nie będą mieli obniżonych pensyj.** Wynika z tego, że p. Starzyński będzie miał mies. pensję w **wysokości 4.200 zł** wraz z dodatkami, a pozatem przysługiwać mu będzie telefon, płatny przez miasto oraz samochód do jego dyspozycji.

Czterej tymczasowi wiceprezydenci, a mianowicie pp. **Olpiński,** Pohoski, Downarowicz i Około-Kułak, pobierać będą po **2.400 zł** miesięcznie i też korzystać z telefonu, opłacanego przez miasto i samochodów dyspozycyjnych”.

Ładne pensje, nieprawda? Ale gdzież pozostaje hasło zaciskania pasa?

Hulaj dusza.

Olbrzymie rachunki rozmaitych dygnitarzy sanacyjnych.

Warszawski „Robotnik” donosi:

„Do pewnej **instytucji „sanacyjnej“ zgłosił się właściciel wytwornego lokalu warszawskiego z propozycją, ...podjęcia się egzekwowania sum, zakredytowanych najrozmaitszym dygnitarzom „sanacyjnym“.**

Chodzi tutaj o niebylejaką sumę, gdyż **dochodzącą do 600 tys. zł.** Wzamian za egzekwowanie **niezapłaconych rachunków restauracyjnych** — właściciel lokalu zaofiarował **25 proc.** sumy, uzyskanej w ten sposób na cele instytucyj, której zaproponował egzekwowanie swoich należności“.

Klientami wytwornego lokalu byli różni wysocy panowie ze sfer sanacyjnych, którzy **zalegają po 30 i więcej tys. zł.**

Nadzór czy synekura?

Co się dzieje we „Wspólnocie interesów”.

Bajeczne pensje.

Nadzór sądowy „Wspólnoty Interesów” nie wykazuje żadnej energiczniejszej działalności. Opowiada się mianowicie o tarciach między p. Przedpelskim, a p. Surzyckim. Ostatnio na kierownika nadzoru został wybrany p. Przedpelski, a p. Surzycki ma się rzekomo wycofać z nadzoru.

Mimo tej tak **mało pozytywnej pracy panowie nadzorcy pobierają pensje wygórowane.** We „Wspólnocie Interesów” istnieją dwa towarzystwa: Zjednoczone Huty Królewska i Laura oraz Katowicka Spółka Akcyjna. Otóż każdy **z nadzorców otrzymuje po 2500 zł,** miesięcznie od obu towarzystw. **Każdy bierze więc 5000,** a ponieważ **nadzorców jest czterech, więc „kosztują” oni 20.000 miesięcznie.**

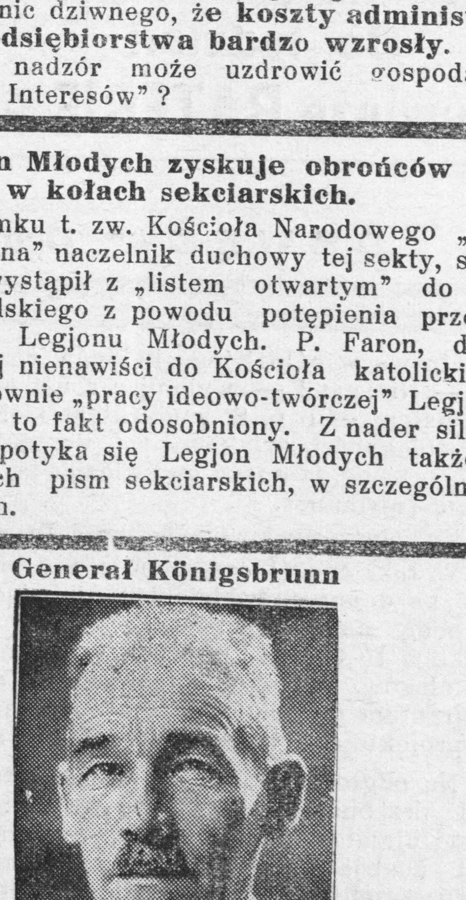
Poza nadzorcami pozostali jeszcze **trzej** dyrektorowie, pobierający **po 6000 zł miesięcznie i szereg pełnomocników nadzorców,** których pensje są nieznane dla szerszego ogółu. W tych warunkach nic dziwnego, że **koszty administracyjne przedsiębiorstwa bardzo wzrosły.** Tylko czy taki nadzór może uzdrowić gospodarkę „Wspólnoty Interesów”?

Legjon Młodych zyskuje obrońców w kołach sekciarskich.

W pisemku t. zw. Kościoła Narodowego „Polska Odrodzona” naczelnik duchowy tej sekty, słynny Faron, wystąpił z „listem otwartym” do Episkopatu polskiego z powodu potępienia przezeń działalności Legjonu Młodych. P. Faron, dając upust swojej niechęci do Kościoła katolickiego, broni gwałtownie „pracy ideowo-twórczej” Legjonu.

Nie jest to fakt odosobniony. Z nader silnem poparciem spotyka się Legjon Młodych także ze strony innych pism sekciarskich, w szczególności marjawickich.

Generał Königsbrunn



ma zostać komendantem korpusu ochronnego w Austrji.

Hołd zwłokom króla-bohatera w stolicy Chorwacji.

Białogród. Specjalny pociąg, wiozący śmiertelne szczątki króla Aleksandra, przybył do Zagrzebia 15 bm. wieczorem o godz. 11.15. Przybycie pociągu powitano honorowemi salwami artylerji oraz dzwonów. Orkiestry odegrały hymn narodowy. Na dworcu obecni byli przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych, zaś plac przed dworcem oraz przyległe ulice zajął olbrzymi tłum.

Po zatrzymaniu się pociągu trumnę ze zwłokami przeniesiono z wagonu na specjalnie przygotowany katafalk, przed którym rozpoczęła się defilada. Nocą z niedzieli na poniedziałek oraz w poniedziałek przed południem defilowały setki tysięcy mieszkańców, przybyłych ze wszystkich okolic Chorwacji, przed trumną króla Aleksandra.

Pociąg przybył do Zagrzebia ze znacznem opóźnieniem, ponieważ po obydwu stronach toru gromadziły się niezliczone tłumy ludzi, oddając hołd zmarłemu królowi i powodując tem samem wolne posuwanie się pociągu.

O godz. 1-ej przed południem w poniedziałek ruszył pociąg ze zwłokami w dalszą drogę do Białogrodu.

Hołd Francji dla śp. min. Barthou.

Pogrzeb manifestacją narodową. — Wzruszające przemówienie premjera Doumergue'a.

Paryż. Pogrzeb min. Barthou zamienił się w wielką manifestację narodową. Na znak żałoby życie w stolicy zamarło. Dzieci zwolniono od zajęć szkolnych. Większość sklepów i urzędów była zamknięta. Na placu Inwalidów zebrały się olbrzymie tłumy mieszkańców Paryża, by uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłemu ministrowi. Na trumnę min. Barthou złożono niezliczoną wprost ilość wieńców.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 13. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, a dalej szli; prezydent republiki Lebrun, przedstawiciele szefów państw. z ambasadorem Chłapowskim, sir Clarkiem i min. Beneszem na czele. — Następnie postępował przewodniczący Izby i Senatu, premjer Doumergue, z członkami rządu, korpus dypl. i reprezentanci obcych rządów z angielskim min. Simonem i belgijskim min. Jasparem. Za nimi podążyły niezliczone delegacje różnych ugrupowań i instytucyj francuskich i zagranicznych. Na czele konduktu pogrzebowego szły oddziały wojska.

O godz. 13.45 trumnę złożono na specjalne podjum Placu Inwalidów. Gdy na trybunach zajęli miejsca prezydent republiki i oficjalni przedstawiciele państw i rządu, zabrał głos prezydent Doumergue. Mówca, charakteryzując szlachetną postać zmarłego ministra, sławił jego talenty, które oddały Francji wielkie usługi oraz jego wielki, godny naśladowania patrjotyzm. Mówiąc o polityce min. Barthou, premjer Doumergue powiedział, że była to polityka zbliżenia, do którego Francja nawoływała wszystkie narody.

Tragiczne wypadki w Marsylji — mówił Doumergue — mogą tylko jeszcze bardziej zacieśnić węzły, łączące Francję z Jugosławją. Przed zwłokami swego ministra spraw zagranicznych, który padł w chwili, gdy pracował nad zapewnieniem światowego pokoju, Francja zapewnia Jugosławję o swojej wierności.

W głębokiem skupieniu wysłuchano przemówienia prem. Doumergue'a. Następnie odbyła się defilada oddziałów wojskowych i delegacyj, biorących udział w pogrzebie. Bezpośrednio potem zniesiono trumnę na lawetę i powieziono ją do kościoła garnizon. Sw. Ludwika. Tu odprawiono modły.

Uroczystości żałobne zakończyły dźwięki marsza heroicznego. W południe zwłoki przewieziono na cmentarz Pere la Chaise, gdzie zostały złożone — na wyrażone przez zmarłego życzenie w obecności najbliższej rodziny i przyjaciół zmarłego w grobie rodzinnym.

Nikt nie chce przyjąć teki sprawiedliwości.

Paryż, 15. 10. Prasa żywo omawia sprawę następcy w ministerstwie sprawiedliwości. Marcel Regnier, przewidywany jako następca min. Cherona, stanowczo uchylił się od przejęcia stanowiska ministra sprawiedliwości.

„Le Matin” donosi, że Leon Berard i Henri Roy udzielili również odmownej odpowiedzi.

„L'Oeuvre” i „Echo de Paris” przypuszczają, że wobec niemożności znalezienia kandydata na ministra sprawiedliwości wśród członków ciał prawodawczych ministrem zostanie prokurator generalny sądu najwyższego, Matter.

Gen. Georgesowi nie grozi niebezpieczeństwo.

Marsylja. W stanie zdrowia gen. Georges'a, który był jedną z ofiar tragicznych zajść w Marsylji, następuje stale poprawa. Lekarze uważają, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Zabójca króla — Bułgarem.

Vlada Georgiev zamordował monarchę jugosłowiańskiego.

Białogród. Wedle wiadomości z Paryża stwierdzono ostatecznie tożsamość zabójcy króla Aleksandra, rzekomego Piotra Kelemena. Nazywa się on Vlada Georgievy i był Bułgarem, należącym do macedońskiego komitetu rewolucyjnego. Przed 4 laty opuścił Bułgarję i pracował w kontakcie z organizacją ekstermisów chorwackich.

Rada ministrów uchwaliła nowe ustawy.

W piątek, dnia 12 bm. w pałacu prezydjum rady ministrów odbyło się pod przewodnictwem premjera prof. Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrzono szereg projektów rozporządzeń z mocą ustawy, które przedstawione zostaną p. Prezydentowi Rzp.

Między innemi rada ministrów **uchwaliła projekty rozporządzeń Prezydenta Rzp. o Komunalnych Kasach Oszczędności, o osobistych i rzeczowych świadczeniach wojennych oraz projekty rozporządzeń, zawierające prawo o postępowaniu układowem, prawo upadłościowe i przepisy o kosztach sądowych**, wreszcie uchwalone zostało rozporządzenie rady ministrów o dodatkach służbowych dla niższych funkcjonarjuszów państwowych i o pośrednictwie ubezpieczeniowem.

Nowe dekrety.

W bieżącym tygodniu Rada Ministrów ma uchwalić szereg dalszych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Mają się wśród nich znaleźć dekrety, dotyczące oddłużenia drobnego i średniego rolnictwa oraz oddłużenia samorządów.

Redukcja preliminarza budżetowego. O zwiększenie dochodów przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa. Jak słychać, budżet ma być zredukowany o sumę 200 miljonów zł. Największe trudności natrafia podobno opracowanie budżetu ministerstwa oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu. Niezależnie od tych redukcyj ma być jeszcze omawiana sprawa rentowności przedsiębiorstw państwowych i monopolów. Rząd domaga się zredukowania wydatków i zwiększenia dochodów tych przedsiębiorstw, których rentowność w stosunku do włożonego kapitału jest bardzo niska.

W sobotę był przyjęty minister Zawadzki przez Pana Prezydenta.

Zmiany w ubezpieczeniach społecznych. Ograniczenie przymusu ubezpieczeniowego.

Warszawa. Projektowane zmiany w ubezpieczeniach społecznych przewidują zmniejszenie przymusu ubezpieczenia na wypadek choroby. Dotychczas nie było w tym względzie żadnych ograniczeń, a przymus ubezpieczenia rozciągał się na wszystkich pracowników bez względu na wysokość zarobków.

Obecnie projektuje się, ażeby pracownicy, zarabiający pewną sumę miesięcznie, byli zwolnieni od przymusu ubezpieczenia chorobowego. Początkowo wysuwany był zarobek miesięczny w kwocie 500 zł, obecnie mówi się o zarobku 700 zł miesięcznie. Dotychczas niewiadomo, która z wyżej wymienionych kwot będzie ostatecznie przyjęta jako granica przymusu.

W ubezpieczeniu od wypadków projektowane zmiany sięgają bardzo głęboko. Projektuje się, ażeby pracownicy biurowi oraz ci wszyscy, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu w pracach przy maszynach, byli zwolnieni od przymusu ubezpieczenia od wypadków.

Zniżka ceny węgla ma nastąpić od listopada.

Podobno rokowania, prowadzone od dłuższego czasu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z przemysłowcami węglowymi w sprawie obniżenia ceny węgla, są już bliskie zakończenia, tak że obniżka miałaby wejść w życie od 1 listopada. Ma ona wynosić około 6—7 zł. na tonnie.

Z drugiej strony jednak nie brak także głosów pesymistycznych, które twierdzą, że do porozumienia nie dojdzie. W takim wypadku podobno rząd miałby załatwić sprawę obniżki cen węgla w drodze dekretu.

Wiersz satyryczny o Berezie Kartuskiej — przedmiotem rozprawy sądowej.

Chojnice. Przed sądem grodzkim w Chojnicach odbyła się 12 bm. ciekawa rozprawa, której tematem był wiersz satyryczny o Berezie Kartuskiej. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor miejscowego „Dziennika Pomorskiego”, p. Józef Pankowski, któremu akt oskarżenia zarzucał, że we wierszu „Bereza Kartuska” zamieścił wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny. Chodziło mianowicie o ostatni ustęp wiersza brzmiący:

Spasiesz się tu, jak byczek,
W perspektywie zaś stryczek.

Zdaniem oskarżenia, szerokie masy mogły nabrać przekonania z tych słów, że w Berezie czeka odosobnionych śmierć przez powieszenie.

Red. Pankowski bronił się tem, że inkryminowany wiersz ujęty był satyrycznie, a wszak satyrę wolno przecież pisać.

Przewodniczący: — Ale pan wiedział, że niema szubienicy.

Oskarżony: — Tego przecież wiersz nie twierdzi. Słowa o stryczku są tylko satyrą.

Przewodniczący: — Tego wiersza nie czytali sami tylko redaktorzy, ale ludzie ciemni, a oni mogli na tej podstawie przypuszczać, że w Berezie będą wieszać.

Obrońca oskarżonego adw. Szulc wywodził, że wiersz był pisany w ujęciu satyrycznem i nawet najciemniejszy czytelnik nie mógł być przekonany o jego prawdziwości. Bo, gdyby brano słowa a la lettre, to na podstawie ustępu:

Czekoladki troszeczkę
I z masełkiem bułeczkę
Greffner ci da...

„ciemny lud” byłby się z pewnością dobrowolnie do Berezy zgłaszał, gdyż nietylko w żadnem zwykłem więzieniu, ale nawet w domu tego niema. Jeśli więc przesadą jest pierwsza połowa ustępu, stanowiącego podstawę oskarżenia („spasiesz się tu, jak byczek”), to dlaczego przyjmować, że zaraz po tem następujące słowa „w perspektywie zaś stryczek” są pomyślane na serjo i mają na celu wywołać „niepokój publiczny”?

Prokurator Wandtke oświadczył w replice, że gdyby pp. redaktorzy nie przejaskrawiali tak bardzo złych rzeczy w naszem życiu, toby nie zasiadali tak często na ławie oskarżonych. Czytając o stryczku, mogło się mieć przeświadczenie, że w najbliższym czasie oskarżeni znikną ze świata. Miało to na celu — zohydzenie Berezy Kartuskiej.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. red. Pankowskiego na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny za rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, mogących wywołać niepokój publiczny. Zdaniem sądu, szerokie masy ludności, czytając o stryczku w Berezie, mogą to zrozumieć w ten sposób, że w Berezie będą wieszać, wzgl., że umieszczonych tam czeka śmierć przez powieszenie.

Wykonanie kary zostało zawieszone na dwa lata.

Zjazd kuratorów przeciw opłatom w szkołach powszechnych.

Projekt podatku od kawalerów na wydatki szkolne.

Warszawa. W sobotę zakończył się 3-dniowy zjazd kuratorów szkolnych, obradujący pod przewodnictwem ministra oświaty Wacława Jędrzejewicza i przy udziale podsekretarzy stanu, dyrektorów departamentu, naczelników wydziałów i wizytatorów ministerstwa.

Na zjeździe m. in. bardzo obszernie omawiana była sprawa wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych. W dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, niemal jednocześnie uznano za niemożliwe redukcje uposażeń nauczycielskich lub zmniejszenie liczby etatów, które i tak nie są dostateczne.

Srodki na pokrycie tych wydatków mają być znalezione przez ministerstwo skarbu. M. in. wysuwany jest podobno projekt wprowadzenia nowego podatku, obciążającego kawalerów. Podatek od kawalerów istnieje już w kilku krajach i daly dobre wyniki zarówno pod względem fiskalnym, jak i społecznym.

Obawy żydów przed rządami obozu narodowego.

M. Kleinbaum uzasadnia w żydowskiem piśmie („Haint” nr. 213), dlaczego żydzi „nie mogą zrzec się” traktatu o mniejszościach. Twierdzą niektórzy żydzi, że traktat nie ma praktycznego znaczenia. To zdanie autor uważa za mylne i pisze:

„— My, żydzi, nie wnosiliśmy dotąd przeciw Polsce petycji (do Ligi Narodów), ale prawo wniesienia takiej petycji jest cenną zdobyczą, która może przydać się w pewnych zmienionych warunkach”.

Zydzi boją się poprzestać na przepisach konstytucji, zgodnych z treścią traktatu mniejszościowego. Jakkolwiek mają „zaufanie” do obozu rządzącego w Polsce, jednakowoż

„— pomimo najlepszego samopoczucia politycznego przywódcy polskiego państwa muszą przyznać, że rządy i większości nie są wieczne. A wśród kandydatów na przyszłych władców w Polsce znajduje się obóz, który wyraźnie oświadcza, iż w drodze konstytucyjnej chce „cofnąć żydom ich prawa polityczne”. Jeżeli obowiązuje traktat mniejszościowy, wówczas te groźby nie mają żadnego znaczenia, bowiem konstytucja nie może być sprzeczna z tym traktatem. Natomiast w razie zawieszenia, czy zniesienia tego traktatu niebezpieczeństwo to jest bardzo groźne, jakkolwiek jeszcze nie dziś”.

Słowem, żydzi uznają, że, dopóki jest sanacja, to i bez traktatu się obejdą — ale jutro ich przeraża, gdy narodowcy władzę obejmą.

Zydzi zorganizowali napad na klientkę.

Charakterystyczny proces w sądzie grodzkim.

Warszawa. Charakterystyczna sprawa, odmalowująca niesłychaną arogancję i bezczelność kupców żydowskich, znalazła się ostatnio na wokandzie jednego z sądów grodzkich w Warszawie.

Przed paru miesiącami p. Helena Myszkowska udała się do sklepu „Topaz” przy ul. Leszno 28, magazyn z obuwiem i nabyła pantofle lakierowane. Po załatwieniu sprawunku p. Myszkowska poszła do magazynu z pończochami, należącego do jej znajomej i podczas dobierania pończoch pokazała nabyte pantofle. Znajoma zwróciła p. Myszkowskiej uwagę, że pantofle są zniszczone, a podeszwy zupełnie zużyte.

Oburzona tem p. Myszkowska udała się natychmiast do magazynu „Topaz” i zażądała w ostrych słowach zmiany pantofli lub zwrotu wpłaconych pieniędzy.

Obecni w sklepie właściciele: Abraham Topaz oraz jego synowie Icek i Mieczysław Topazowie obrzucili klientkę stekiem wyzwisk, a gdy ta nie przestała domagać się zwrotu pieniędzy, Abraham Topaz zowołał: **„Bić tę łobuzicę, ale nie robić znaków!” W jednej chwili cała rodzina Topazów, wspomagana przez czterech subjektów, rzuciła się na p. Myszkowską, bijąc ją, czem popadło.**

Dla ułatwienia napaści Abraham Topaz polecił zapuścić żaluzje i zamknąć drzwi, prowadzące do sklepu. Kres znęcaniu się nad Myszkowską położyli **przechodnie**, którzy, **usłyszawszy odgłosy bójki, dochodzące ze sklepu, zaalarmowali policjanta**. Powiadomiony o wypadku, **policjant, nie mógł jednak dostać się do środka sklepu, gdyż drzwi były formalnie zabarykadowane i dopiero przez tylne wejście wdarł się do magazynu i położył kres walce.**

Myszkowską, pobitą i podrapaną przez żydów, przewieziono do prywatnego lekarza, **który dokonał obdukcji**, stwierdzając **liczne rany i potłuczenia, odniesione podczas bójki.** Na podstawie zeznań licznych świadków oraz uzyskanego świadectwa lekarskiego p. Myszkowska skierowała sprawę do sądu.

Ten niezwykle charakterystyczny proces powinien być żywym przykładem, przemawiającym za słusznością i potrzebą bojkotu handlu żydowskiego.

Wincenty Migurski. 4

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Dowiedziawszy się o tym domu i chcąc powziąć wiadomość o p. S., przybyłem tu zrana. Lokaje, przyzwyczajeni widzieć przejeżdżających i odjeżdżających, zwykle nas nie meldowali. Przeto, wszedłszy wprost do pokoju emigranckiego, zapytałem znajomych o gospodarza domu, a gdy jego nie było, udałem się do drugiego pokoju. Spostrzegłszy na sofie trzy siedzące panie i chcąc się zaprezentować, zapytałem o gospodynię domu. Najmłodsza i najładniejsza z nich, powstawszy, lekkiem skinieniem głowy dała mi poznać, że nią była. Powiedziałem jej przybrane „Sieraczek”, a nie prawdziwe moje nazwisko i wmieszałem się pomiędzy znajomych.

Po obiedzie pani domu, widząc mnie na ustroniu w głębokiem zamyśleniu siedzącego, podeszła do mnie, mówiąc:

— Zapewne miłe wspomnienia zostawionych piękności we Francji nie dozwalają panu brać udziału we wspólnej jego kolegów rozmowie?

— Nie, pani! — wyjmując z ust cygaro, odpowiedziałem — o p. S. zamyśliłem się! Co się zaś tyczy piękności, o jakich pani wspomina, to powiem prawdę, że dosyć jest widzieć ją, aby o wszystkiem zapomnieć.

Ku wieczorowi wyjechałem z Laszek.

W taki sposób jeździłem przez kilka miesięcy w różne domy obywatelskie, szukając znajomych lub będąc do nich wzywany. Około jesieni przyjechałem tu znowu i znalazłem dwóch znajomych mi kolegów, z którymi udałem się do osob. pokoju, emigrantom przeznaczonego. Tu rozmawiając długo, projektując i marząc, zasnęliśmy nakoniec.

Na odgłos szczekania psów, tętentu i rżenia koni przebudziłem się pierwszy. Spojrzałem w okno i ujrzałem dom otoczony piechotą i szwoleżerami austrjackimi. Strwożony, obudziłem kolegów i zaczęliśmy naradzać się. Spostrzegliśmy, że przerżnięcie się przez straże było niepodobne.

Hałasem przebudzona pani domu, z pośpiechu pokazała się w drzwiach naszego pokoju w negliżu, i kazała lokajowi na krzyk oblegających nie odzywać się i nie otwierać, póki sama nie nakaże. Nas zaś trzech wezwała do swego pokoju.

W pokoju tym prócz dwóch małżeńskich łóżek nie było nic takiego, gdzieby się można było ukryć. Niespokojna gospodyni, pani Tekla, odwinęła materace na swojem łóżku i kazała mi na niem położyć się. Rozciągnąwszy się na gołych deskach, przykryty zostałem materacami, na których, okrywszy się kołdrą, sama się położyła. Panna Aniela, siostra jej męża, zrobiła toż samo z panem Telwem; trzeci zaś, pan Hankiewicz, schował się pod łóżko. Gospodarza w domu nie było. Wszystko to odbyło się momentalnie bez żadnego hałasu. Na naleganie oblegających i pozwolenie pani lokaj, udając tylko co przebudzonego, otworzył pokoje.

Mieszkanie, jak powiedziałem, było podzielone na dwie części i pokoje państwa P. już były zrewidowane. Wpuszczeni urzędnicy postawili u każdych drzwi szyldwacha, sami obeszli wszystkie pokoje, lochy i strychy, a nie znalazłszy najmniejszego śladu, przystąpili do sypialnego pokoju, w którym poczciwe nasze rodaczki z takiem poświęceniem samych siebie nas ukrywały.

Komisarz zażądał od pani domu, aby wraz z siostrą dla zrewidowania łóżek opuszczały swe miejsca.

— Jakkolwiek od was panowie, odrzekła, spodziewać się można wszystkiego, nie przypuszczałam nigdy, abyście kroki swoje posunęli do tego stopnia, że nie szanujecie świątyni, jaką jest sypialnia kobiet. Ustąpcie więc, panowie, stąd, albowiem przy was z miejsca się nie ruszymy.

WIADOMOŚCI.

Nowemjiasto, dnia 17 października 1934 r.

Kalendarzyk. 17 października, Środa, Małgorzaty p., Wiktora. 18 października, Czwartek, Łukasza Ew.
Wschód słońca g. 6 — 05 m. Zachód słońca g. 16 — 39 m.
Wschód księżyca g. 15 — 13 m. Zachód księżyca g. 0 — 47 m.

Z miasta i powiatu.

Odpust Aniołów Stróżów.

Lubawa. Tegoroczny odpust Aniołów Stróżów obchodziła nasza parafja w ub. niedzielę. Zwykle na odpust przybywają do miasta liczni wierni z okolicy. W tym roku panująca w tym dniu niepogoda sprawiła, że z okolicy było znacznie mniej uczestników. Sumę odprawił ks. wik. Kinka, a kazanie wygłosił ks. Wikary z Prątnicy. Podczas sumy chór „Harfa" wykonał okolicznościowe pieśni.

Na dzień zaduszny.

Lubawa. Prawdziwą ozdobę mogił na Dzień Zaduszny stanowią chorągiewki Stowarz. Pań Miłosierdzia w Lubawie. Dochód ze sprzedaży tychże służy celom dobroczynnym. Chorągiewki nabyć można po cenie 10 gr. za sztukę w składach papieru pp. Jankowskiego, Opałkówny, Kasprzyckiej i Jaroszewskiej, jakoteż w drogerjach pp. Willa i Kaszubowskiego.

W Zaduszki nie powinno zabraknąć chorągiewek na żadnej mogile.

Przedstawienie amatorskie.

Lubawa. Jak się dowiadujemy, w niedzielę, 21 bm. Stow. Dzieci Marji urządza przedstawienie amatorskie w sali p. Kowalskiego. Odegrana zostanie sztuka p. t. **„Madonna w lesie".** Bliższe szczegóły w następnym nrze.

Ofiara duru brzusznego.

Lubawa. W szpitalu św. Jerzego na oddziale dla zakaźnych zmarł Władysław Scisła, młodzieniec ze Sampławy. Zapadł on na dur brzuszny **podobno po napiciu się wody** z przepływającej przez Sampławę Elski.

Jeszcze jedna delegacja.

Lubawa. Dnia 15 bm. delegacja w osobach wiceburm. p. Dakowskiego i L. Szulca, czł. Zarządu Miejsk. z ramienia Zarządu Miejskiego, udała się do Min. Spraw. Wewn. do Warszawy, by **interwenjować w sprawie uzyskania gmachu pogimnazjalnego na pomieszczenie II szkoły powsz.** Tut. obywatelstwo, **bez względu na przekonania polityczne,** jest do **głębi oburzone stosunkami szkolnemi,** panującemi **w naszem mieście. Tysiąc dzieci** dusi się wprost w jednym **ciasnym gmachu,** gdy **tymczasem od kilku miesięcy stoi pustką okazały gmach pogimnazjalny.**

Należy też zaznaczyć, że Zarząd Miejski rzetelnie się tą sprawą zajmuje. Dwukrotnie była delegacja w Województwie i raz w Kuratorjum Szkolnem w Poznaniu. Wszędzie **przyrzekano zająć** się sprawą natychmiast. Tymczasem **miesiące upływają,** a skutków tych przyrzeczeń **nie** widać. Jak **długo** ma jeszcze się ta sprawa **wlec?** Tem więcej władze powinny uwzględnić postulaty miasta, biorąc pod uwagę okoliczność, że **miasto** w r. 1898 dało na budowę gmachu pogimnazjalnego poważną na ówczesne stosunki kwotę **40** tys. marek niem.

Jeżeliby i obecna delegacja w Ministerjum nie spowodowała rychłego przekazania gmachu pogimnazjalnego dla drugiej szkoły powszechnej, miastu nie pozostanie nic innego, jak część dzieci skierować do b. Szkoły Wydziałowej. **Niemożliwością bowiem jest, by dziatwa w ciemne** i słotne jesienne **wieczory** wracała do domów, **oddalonych nieraz 3—4 klm.**

Sprawozdanie z okazji „Tygodnia Szkoły Powszechnej".

Lubawa. W środę wieczorem odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia Szkoły Powszechnej", na którem Komitet Wykonawczy zdał relację z przebiegu i wyniku akcji na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz.

W sprawozdaniu kasowem wyszczególniono następujące pozycje: kwesta uliczna 101,74 zł, dochód z Akademji 32,20 zł, za nalepki 20 zł, dochód z herbatki i dancingu 18,90 zł, odsetek zysku z „Czarnej Kawy" 2 zł, za wywieszki 50 zł, zbiórka w gimnazjum 11,75 zł, w szkole powszechnej Nr. 1 15,80 zł, w szkole powsz. Nr. 2 29,85 zł. Ponadto od nowowstępujących członków do Koła Tow. przy Szkole Powsz. Nr. 2 zebrano: za legitymacje 12 zł, tytułem składek członkowskich 43 zł. Ogółem zebrano 337,24 zł. Po potrąceniu wydatków w wysokości 9,10 zł pozostaje 328,14 zł, którą to kwotę Komitet i szkoły przekazały Komitetowi Okręgowemu w Poznaniu.

Następnie przewodniczący p. kier. A. Zelazny podziękował obywatelstwu miasta za gorliwe i powszechne poparcie tej zaszczytnej akcji oraz wszystkim osobom, które brały udział w pracach poszczególnych sekcyj. Oprócz tego p. Przewodniczący w imieniu Komitetu wyraził podziękowanie: a) wszystkim Paniom i Panom za współpracę przy rozsprzedaży nalepek i biletów oraz przy zbiórce ulicznej; b) biorącym czynny udział w realizacji programu Akademji; c) zarządowi i członkom Straży Pożarnej za utrzymanie porządku w czasie pochodu i Akademji; d) p. M. Dembowskiemu za bezinteresowne wypożyczenie materjału do dekoracji sceny; e) p. Maliszewskiemu za druk na żetonikach do zbiórki ulicznej.

Z uznaniem należy stwierdzić, że hasło „budujmy szkoły powszechne!" ogarnia coraz większą liczbę społeczeństwa, które docenia doniosłą rolę szkoły polskiej i świadome swej odpowiedzialności bierze żywy udział w dziele wzmocnienia i utrwalenia podstaw Państwa Polskiego.

Komitet Wykonawczy:
Ast. Wiceburmistrz Dakowski. Dąbkowski. Ks. prof. Gordon. Kierown. Narloch. Ostopowiczówna. Kierown. Zelazny.

Rewizje za falsyfikatami.

Lubawa. Dn. 11 bm. Policja wraz z Strażą Graniczną przeprowadziła w lokalu p. K. Mówki rewizję. Nakaz rewizji opiewał, że podejrzewa się wyrabianie monet przez p. Mówkę. Jest on z zawodu zegarmistrzem i mieszkając przy rodzicach, posiada warsztat doświadczalny, w którym udoskonala się w swym fachu. Widocznie wskutek jakiejś denuncjacji przeprowadzono rewizję. Naturalnie nie znaleziono tego, czego szukano. Zabrano jedynie kilka mieczyków Chrobrego i inne jeszcze rzeczy. Część zabranych rzeczy policja zwróciła.

Uchwała fryzjerów.

Lubawa. Na ostatniem zebraniu tut. fryzjerzy uchwalili, że wszystkie zakłady fryzjerskie w mieście będą w niedzielę i święta pozamykane. Uchwałę tę podjęli fryzjerzy na skutek wymierzonych przez policję kar. Wobec tego uprasza się o zastosowanie się obywatelstwa miasta i okolicy do tego zarządzenia fryzjerów.

Z ruchu Towarzystw.

Lubawa. Tut. zarząd oddziału Kat. Stow. Czeladzi Rzem. uchwaliło zwołać miesięczne zebranie w czwartek, dn. 18 bm. o godz. 8-ej w lokalu p. Zielińskiego ul. Grunwaldzka.

Uprasza się czeladź rzemieślniczą o wstąpienie do Stow., gdyż tylko silna organizacja może spełnić swoje zadania.

Baczność Czytelnicy! Otwarcie czytelni w Lubawie.

Po gruntownem uporządkowaniu księgozbioru i wstawieniu nowych dzieł wybitnych autorów rozpoczyna Czytelnia Ludowa w Lubawie wydawanie książek

jutro w czwartek, 18. 10. rb. od godz. 6.30—7.30

w lokalu czytelni w Magistracie.

Dyżury odbywać się będą regularnie w każdy czwartek od godz. 6.30 do 7.30 wiecz.

Sprostowanie.

Nowemiasto. Na podstawie § 11 Ustawy Prasowej z dnia 7 maja 1874 r. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu p. t. „Czy to konieczne w niedzielę i w czasie nabożeństwa?", umieszczonego w Nr. 108 czasopisma „Drwęca" z dnia 15. IX. rb.

„Nieprawdą jest, jakoby termin do przesłuchania 2 osobników z Prątnicy na Posterunku P. P. w Lubawie wyznaczony został w celu uniemożliwienia im uczestnictwa w nabożeństwie niedzielnem, natomiast prawdą jest, że wezwanie ich na dzień niedzielny do Posterunku P. P. w Lubawie nastąpiło wyłącznie na skutek prośby rodziców wezwanych.

Starosta Powiatowy: wz. Cz. Budnik, wicestarosta.

Od redakcji: Umieszczając lojalnie powyższe sprostowanie żadną miarą nie możemy go pozostawić **bez odpowiedzi,** gdyż usiłuje ono **zbijać to, czegośmy absolutnie nie twierdzili. Gdzie** bowiem choć słówkiem jednem **zaznaczyliśmy,** jakoby Policja w Lubawie **w tym celu** wyznaczyła owym 2 młodzieńcom (podług określenia sprostowania „osobnikom") z Prątnicy **termin** do przesłuchania w **niedzielę na godzinę 10 przed południem, aby im uniemożliwić** uczestnictwo **w nabożeństwie niedzielnem?** Jedynie **i wyłącznie podnieśliśmy sam fakt zawezwania** owych młodzieńców przez **Policję w niedzielę na godzinę 10 przed południem, z Prątnicy do Lubawy, co faktycznie równa się zupełnemu uniemożliwieniu im wysłuchania** w tym dniu **Mszy św,** pozostawiając zupełnie na uboczu **intencję,** jaką się przytem Policja kierowała. Nie jest też **żadnem usprawiedliwieniem** sprawy **powoływanie** się przytem na **wolę rodziców,** bo tu **nie wola rodziców, a przykazanie kościelne decyduje.** Zresztą niedziela ma swoje **przed,** ale i **popołudnie. Jedynie przedpołudnie** przeznaczone jest na **słuchanie Mszy św.** Czemu to Policja nie zawezwała owych dwuch młodzieńców na **popołudnie** niedzielne, kiedy nie byłoby już żadnej kolizji z wypełnianiem obowiązku chrześcijańskiego?

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu płacono za pół kg. masła 0,80—1 zł, jabłek 10—20 gr, fasoli białej 10—15 gr, za mdl. jaj 1,20 zł, za kaczki 1,60—2,20 zł, kurczaki 0,70—1,20 zł, gęsi 3,50—4 zł, za ctr. kapusty 0,80—1 zł. Zwóz produktów i drobiu był bardzo wielki, ruch na targu ożywiony.

Kradzież z włamaniem.

Tuszewo. W naszej wsi w nocy z 10 na 11 bm. dokonano zuchwałego włamania do kuźni p. Fr. Paradowskiego. Po rozbiciu kłódki od drzwi dostali się nieznani sprawcy do wnętrza i skradli większą ilość narzędzi kowalskich oraz rower męski, wartości około 60 zł. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 400 zł. Ślad za złodziejami prowadzi w kierunku Montowa, gdzie po drodze znaleziono zgubione narzędzia. Należy nadmienić, że niedawno też okradziono P., lecz sprawca został ujęty i ukarany. Poszkodowany wyznaczył 50 zł nagrody dla osób, które wskażą wzgl. przyczynią się do wykrycia złodziei.

Kradzież koni.

Boleszyn. W nocy z 13-14 bm. wykradziono ze stajni dzierż. plebanki p. Krajewskiego dwa konie i uprząż. Za nieznanymi koniokradami Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Z Pomorza.

Przymusowe lądowanie samolotu.

Lidzbark. W ub. czwartek około godz. 8. popoł. na polach maj. Cbełsty samolot pasażersko-pocztowy, kursujący na linji Warszawa-Gdańsk, na skutek defektu w motorze zmuszony był lądować. Koła podwozia zaryły się w ziemię i samolot wywrócił się przodem w ziemię, łamiąc śmigło. Prócz tego uszkodzenia wyszli z wypadku pilot, mechanik i 3 pasażerów bez szwanku, których odwieziono furmanką do dworca w Lidzbarku. Remontem samolotu zajęli się telefonicznie wezwani monterzy. W ub. sobotę po poł. po uciążliwym starcie na nieodpowiedniem gruncie odleciał samolot szczęśliwie w dalszą drogę.

Obrady Rady Powiatowej.

Działdowo. Posiedzenie Rady Rowiatowej odbyło się 12 bm., pod przewodn. p. Starosty. Posiedzenie odbyło się w dniu targowym, to też nie wszyscy radni byli obecni. Po załatwieniu spraw formalnych p. Starosta wprowadził w urząd rad. p. Ratajczaka z Płośnicy w miejsce ustęp. p. Skały z Działdowa. Następnie zobrazował ogólne położenie w powiecie oraz zdał sprawę z akcji kamieniowej i bilansu tejże. Przedsiębiorstwo akcji kamieniowej pracuje w ramach 1/4 miljonowego kredytu, który dotychczas nie został całkowicie wykorzystany. W I. półroczu rb. sprzedano tłucznie za 111773,93 zł, a koszta robocizny w tymże okresie — oprócz kosztów handlowych — wynoszą 47894,12 zł. Zadłużenie w Banku Gosp. Kraj. wynosi 128260,89 zł, w Wydz. Pow. 51811,26 zł, K. K. O. w Toruniu 10047 zł, 43680 zł K. K. O. m. Działdowa. Są to zadłużenia po 30. 9. rb., które w międzyczasie częściowo spłacono. Pierwotna pożyczka z B. G. Kr. wynosiła 140.000 zł, z której z odsetkami spłacono przeszło 12.000 zł. Przy akcji kamieniowej zatrudnia się przeszło 100 ludzi, których wynagrodzenie wynosi 7580 zł miesięcznie. W najbliższym czasie kolejka ma być przełożona na lewą stronę toru kol. państw. na teren gm. Skurpie i Rutkowice, skąd ma być wybrane kilka tysięcy mtr. kamieni. W związku z tą akcją powiększono skład Komisji rew. z 3 na 5 osób i uchwalono zaciągnąć dalszą pożyczkę w kwocie 180.000 zł z zastrzeżeniem, że pożyczkę tę należy pobierać w miarę potrzeby i proporcjonalnie do spłaty długów.

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości protokóły z rewizji Pow. Kasy Kom. i okólnik p. Wojewody w sprawie składu personalnego Komisji rew. oraz uchwalono regulamin i instrukcję dla komisji rew. w terminie, ustanowionym przez prezesa Zw. Pow. R. P., dr. Jaroszyńskiego. Na wniosek organizacyj roln. Wydz. Pow. obniżył opłaty szpitalne za pracowników, zatrudnionych w rolnictwie, o 5 proc. i przedłożył Radzie uchwałę tę do zaakceptowania. Dziwne w tej sprawie stanowisko zajął rad. Ruciński z Lidzbarka, wnosząc o rozszerzenie uchwały Wydz. Pow. także na pracowników kupieckich. P. R. mimo woli oddał lwią przysługą nie kupcom, którzy w razie zachorzenia personalu nie płaca kosztów szpitalnych, lecz Kasie Chorych, która płaci kosztę szpitalu. Zupełnie inaczej sprawa ta przedstawia się z rolnikami, którzy są obowiązani leczyć chorego pracownika indywidualnie na własny koszt dlatego, że nie jest on — jak pracownik kupiecki — ubezpieczony w Kasie Chorych. Rada zaakceptowała uchwałę Wydz. Pow., obniżającą 15 proc. kosztów szpitalnych z tem, że uchwała ta rozszerza się również na kupiectwo. Kasa Chorych ma ku temu wszelkie powody złożyć przedewszystkiem p. R. podziękowanie za przeprowadzenie takiej uchwały.

Rada zatwierdziła uchwałę Wydz. Pow., który wystąpił ze Związku Pow. Woj. Pomorskiego i Poznańskiego dlatego, że do tego Związku musiał opłacać składki, nie otrzymując żadnych korzyści i jako członek wstąpił do Zw. Rzeczypl. W końcu Rada przyjęła do wiadomości uchwały Wydz. Pow. w sprawie utworzenia nowej pozycji w budżecie na rok 33-34, celem usunięcia z rachunków pozabudżet. wydatków o charakterze budżetowym oraz utworzenia nowych pozycyj w tymże budżecie i otwarcia nowych kandydatów w tych pozycjach.

NADESŁANE.

Gdy pana w domu niema, to myszy tańczą czyli zemsta niedoszłego teścia.

Zajączkowo. Spokojna wioska nasza, gdzie wszyscy społem w zgodzie pracowali, od niedawna stała się przedmiotem głównym wszystkich języków. Zapewne powie niejeden z Szan Czytelników: „Ha! to napewno o tych wyborach do tych rad gromadzkich, gdyż wszędzie tak dużo o tem mówią". Niestety, tu u nas obecnie głównym przedmiotem zainteresowania się ogółu czyli obywatelstwa Zajączkowa są nie wybory, lecz... **mleczarnia**. A to nam zalał, powie niejeden. — Tu, proszę państwa, nie żadne zalewanie ani bujanie, ale szczera prawda. Otóż tło tej arcyciekawej tragedji przedstawia się następująco: Od dwu czy nawet trzech lat dzierżawi od tut. gminy posesję szkoły powszechnej p. Zagajewski z Chróśla, który w danych ubikacjach urządził mleczarnię, która dotychczas cieszyła się bardzo dobrą frekwencją, gdyż p. Z. w miarę możności dosyć dobrą płacił cenę za mleko oraz dosyć wcześnie, co zaświadczyć mogą wszyscy dostawcy. Tak było dotychczas. No, ale p. Z. jako przystojny młodzieniec, będący materjalnie niezależny, o miłej powierzchowności, zapoznał się swego czasu z niejaką p. M., córeczką sołtysa. Córeczka była p. Z. w jego uczuciach wzajemna i romans ten trwał aż do niedawnego czasu. Gdy p. **Z.** zupełnie **zerwał,** rodzice p. M., chcąc wywrzeć zemstę na niedoszłym zięciu, wykorzystali okazję, gdy p. Z. był w Gdyni z produktami mleczarskiemi, puścili plotkę, że p. Z. bankrutuje i samorzutnie, bez pomocy jakiego urzędu, zapowiedzieli zagładę danemu przedsiębiorstwu, co też i zrealizowali, mianowicie zabrali wszelkie urządzenia mleczarskie oraz konie, wóz i różne rzeczy, twierdząc, iż p. Z. zalega im z pewną kwotą. Nadto zwołał zebranie, które odbyło się w lokalu sołtysa, na którem p. M. oświadczył, że od jutra, tj. od poniedziałku dnia 8 bm. przejmuje mleczarnię na swą własną odpowiedzialność i prosił wszystkich dotychczasowych dostawców o dostawę. Zebrani narzekali, że ich tak oszukał ten p. Zagajewski. Co prawda, to się dostawcom należy wypłata tylko za ubiegły miesiąc, którą się zwykle wypłacało około 15 następnego miesiąca. Pewna też ilość dostawców otrzymała zaliczkę, wobec czego pretensje ich nie były tak wielkie oraz co do terminu wypłaty nieuzasadnione. Otóż druga strona medalu. Mleczarnia w pełnym biegu, koło której uwija się raźno p. M. ze swymi synami. Tak na pozór wszystko idzie po staremu, tylko obsługa zmieniona. Aż tu naraz... ambaras, powraca p. Zagajewski z Gdyni, który dosyć długo czekał za pieniądzmi od odbiorców. Gdy ujrzał to zjawisko, możecie sobie państwo wyobrazić, jakie było jego zdziwienie, gdy ktoś obcy w jego przedsiębiorstwie gospodarzył jak we własnym. Po zwróceniu uwagi przez p. Zagajewskiego panu M. na jego niewłaściwy postępek tenże ze stekiem wyzwisk na ustach rzucił się na p. Z., który atoli atak należycie odparował, a po dłuższej wymianie słów udał się p. Z. do kompetentnych władz celem domagania się sprawiedliwości i zadosyćuczynienia względnie odszkodowania za zniszczone przedsiębiorstwo. Niedaleka przyszłość wykaże wszystko.

Naprawdę ciekawa sprawa! Wa.

Pan Graduszewski z Tylic prostuje.

Tylice. W myśl 11-tego artykułu obowiązującej ustawy prasowej prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze „Drwęcy" sprostowania artykułu „Sanacyjne praktyki przedwyborcze" temi samemi czcionkami, na tem samem miejscu:

„Nieprawdą jest, że wzmiankowani w wyżej przytoczonym artykule obywatele Tylic weszli do lokalu, w którym się odbywało zebranie przedwyborcze bez zaproszeń. Lecz prawdą jest, że zaproszeń wogóle nie było, było tylko ustne zawiadomienie. Wymienieni obywatele zawiadomienie otrzymali i jako najwięksi płatnicy podatków obecność swoją na tem zebraniu uznawali jako obywatelski obowiązek.

Nieprawdą jest, że przewodniczący objął przewodnictwo bez zgody obecnych. Natomiast prawdą jest, że wybór nastąpił przez aklamację i sprzeciwu ze strony obecnych nie było.

Nieprawdą jest, że starano się narzucić jakiś kierunek polityczny zebraniu. Prawdą jest, że propozycyjna lista została podana zebranym do wiadomości, że reprezentuje wszystkie strony i wyróżnia ludzi uczciwych i intensywnej pracy.

Nieprawdą jest, że starano się listę propozycyjną wbrew woli zebranych przeprowadzić. Lecz prawdą jest, że każdy kandydat oddany został pod głosowanie i wpisany na listę kandydatów wtedy, gdy otrzymał większość głosów.

Nieprawdą jest, że grożono unieważnieniem listy przeciwnej. Prawdą jest, że takiej wogóle nie było.

Walenty Armknecht. Jan Graduszewski.

Powyższe sprostowanie zamieszczamy mimo, że żadną miarą nie poczuwamy się do żadnego pod tym względem obowiązku ani prawnego ani moralnego. Na to, cośmy podali, mamy licznych wiarogodnych świadków. Z góry wykluczamy osobę Kierownika szkoły, zdając sobie dokładnie sprawę, w jakich dziś warunkach znajduje się nauczycielstwo Nasze pretensje kierujemy jedynie i wyłącznie pod adresem p. Graduszewskiego, którego postępowanie przy obecnej akcji wyborczej jest tego rodzaju, że możnaby przypuszczać jakoby p. Graduszewski czuł się na tylickim terenie czemś w rodzaju autokraty, który ma prawo dyktowania innym z góry, co mają czynić, a za nieposłuszeństwo nawet grożenia im **Berezą,** chociaż ta pogróżka może nie temu, przeciw któremu była skierowana, a samemu p. Graduszewskiemu stać się wielce nieprzyjemną, jako że karygodnem jest odgrażanie się komuż za korzystanie z przysługujących mu praw wyborczych. Powoływanie się na okoliczność **należenia do największych** płatników podatkowych **najmniejszej nie wytrzymuje krytyki.** Ustawa wyborcza bowiem najmniejszej **nie czyni różnicy** miedzy wyborcą, choćby nawet miljonerem, **a tym,** którego **jedynem bogactwem** to jego **dziesięć palców u rąk.**

Nie wiemy też, z jakiego tytułu p. Graduszewski **rości sobie prawo do klasyfikacji obywateli tylickich i do wyróżniania ich na „ludzi uczciwych i intensywnej pracy" i ludzi nieuczciwych i nieintencywnej pracy.** Wątpimy, czy ogół obywateli tylickich z takiego arbitrażu p. Graduszewskiego będzie zadowolony. Może łatwo dójść do tego, że inni poczują się również powołanymi do wydania swego sądu i o p. Graduszewskim, podstaw ku temu pewno im nie zabraknie.

Wybory

do rad gromadzkich na Pomorzu.

Toruń, 15. 10. Wybory do Rad Gromadzkich we wszystkich powiatach na Pomorzu z wyjątkiem powiatu sępoleńskiego, odbędą się dnia 27 bm. od godz. 8 do 13-ej.

W godzinach popołudniowych przewidziane są wybory uzupełniające.

W powiecie sępoleńskim, ze względu na lokalne warunki, wybory odbędą się dnia 28 b. m.

Ogłoszenie wyborów do Rad Gromadzkich w pow. lubawskim.

Na podstawie § 8 regulaminu wyborczego oraz zarządzenia Starosty Pow. w Nowemmieście z dnia 29. IX. 1934 r. L. 4148 W. P. sołtysi wszystkich gromad podali do powszechnej wiadomości, we **wtorek, 16 bm.**, iż zebranie wyborcze celem dokonania wyboru radnych gromadzkich i ich zastępców odbędzie się we wszystkich gromadach **dnia 27 października 1934, o godz. 8 rano. Dniem zarządzenia wyborów jest dzień 30. IX. 1934. Spisy wyborcze wyłożone są w lokalu gromadzkiej komisji wyborczej od dnia 17—19. X. rb. w godz. od 8—13-tej. W czasie wyłożenia spisów każdy mieszkaniec gromady ma prawo przeglądać spisy wyborców danej gromady i wnosić do gromadzkiej komisji wyborczej** udokumentowane reklamacje z żądaniem dodatkowego wpisania lub skreślenia ze spisów. Decyzję w sprawie reklamacyj wydaje gromadzka komisja wyborcza i od tej decyzji niema odwołania.

Zgłoszenia kandydatów na radnych i kandydatów na zastępców radnych przyjmuje w lokalu gromadzkiej komisji wyborczej przewodniczący tej komisji dnia 17 października 1934 w godz. od 8—13-tej. Zaznaczyć należy, że **żadna gromada nie jest podzielona na okręgi wyborcze. Ogłoszenie nosi datę 16. X. 1934 r.**

Wstrząsająca katastrofa przy budowie katedry w Katowicach.

Kilkudziesięciu robotników pod gruzami zawalonego rusztowania.

Katowice. Przy budowie katedry w Katowicach wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 60 ofiar.

O godz. 9-ej rano przybyła na budowę grupa 100 robotników, stanowiących ochotniczą drużynę bezrobotnych.

Celem zaznajomienia się ze stanem budowy i otrzymania wskazówek co do dalszej pracy robotnicy zgromadzeni zostali na rusztowaniu, znajdującem się na wysokości 8 metrów.

Tu przemówić miał do nich ks. Zając i inżynier, prowadzący roboty, p. Affa.

Gdy robotnicy znaleźli się na jednym odcinku rusztowania, belki i deski, przemokłe wskutek deszczu, nie wytrzymały ciężaru tylu ludzi i załamały się.

Kilkadziesiąt osób runęło w przepaść z wysokości półtora piętra do podziemi katedry.

Z pod szczątków rusztowania wydobywać się zaczęły przeraźliwe krzyki i jęki.

Przystąpiono do akcji ratunkowej i niebawem z pod gruzów wydobyto około 60 rannych.

Na szczęście większość z nich odniosła lżejsze obrażenia. Ciężko rannych jest jednak 10 osób.

Okaleczony został również ks. Zając. Na miejsce katastrofy przybyły władze śledcze celem przeprowadzenia dochodzeń i dokładnego określenia okoliczności, w jakich wydarzyła się katastrofa.

Skon Raymonda Poincaré'go.

Wybitnego męża stanu Francji i wiernego przyjaciela Polski.

Paryż. Dnia 14 bm. rano o godz. 3,30 zmarł nagle w swem mieszkaniu w Paryżu liczący 74 lat Raymond Poincaré, były premjer i prezydent Francji.

Zmarły nagle znakomity francuski mąż stanu był politykiem kierunku prawicowego (unja republikańska). Urodzony w 1860 r., z zawodu był adwokatem. Posłem do parlamentu wybrano go w 1887 r., senatorem w 1920 r. Był on wielokrotnie ministrem, zaś od 1913—20 r. prezydentem republiki, od 1922—24 r. i 1926—29 premjerem rządu francuskiego.

Raymond Poincaré był bezwzględnym, nieubłaganym przeciwnikiem Niemiec. Zdecydowana jego polityka antyniemiecka doprowadziła do okupacji Zagłębia Ruhry w 1923 roku.

W czasie wielkiej wojny światowej, widząc spustoszenie kraju przez wojska niemieckie, cierpiał straszne katusze moralne, zwłaszcza, gdy przenieść musiał rządy na południe Francji. Doczekał się jednak zwycięstwa koalicji i podpisania Traktatu Wersalskiego.

W ostatnich latach nie brał czynnego udziału w polityce. Bolał zwłaszcza nad ustępstwami wobec Niemiec, które niweczyły zwycięstwo koalicji.

W zaciszu domowem często był odwiedzany przez swoich przyjaciół politycznych, którym udzielał cennych rad.

Odszedł w zaświaty nietylko wielki mąż stanu Francji, ale zarazem wielki wierny przyjaciel Polski.

Przyjazd Goemboesa.

Warszawa. Premjer węgierski Goemboes przybędzie do Warszawy 19 bm. o godz. 23.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.22.5; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 25.80; marka niemiecka 190.5; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

Z dniem 15 października

administracja, agentury, urzędy i agencje pocztowe przyjmują przedpłatę

„DRWĘCY“

na miesiąc listopad. Aby regularnie odbierać gazetę, radzimy pospieszyć się z wpłatą prenumeraty. —

Żaden kulturalny człowiek ani na chwilę nie może się obyć bez gazety, a tem mniej obecnie, kiedy długie wieczory i mniejszy nawał pracy tem większą daje możność poświęcania uwagi sprawom publicznym. Abonenci naszej gazety w miesiącu listopadzie i grudniu będą mieli jeszcze i tę korzyść, że jako podarunek gwiazdkowy otrzymają piękny doroczny **Kalendarz książkowy.**

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, dn. 18 X. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Pogaw. dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami. 12.30 13.10 II-gi poranek szkolny z Filharm. Warsz. 13.00 Dzien. poł. 13.05 Z rynku pracy. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja języka francuskiego — kurs elem. 17.00 Słuchowisko „Katastrofa G. 33". 17.50 Skrzynka poczt. 18.00 „Jak się zachowały poszczególne rośliny uprawne podczas powodzi i jaka stąd wypływa nauka" (Tr. z Krakowa). 18.15 Płyty. 18.45 „Co czytać?". 19.00 Recital organ. Nowowiejskiego z Poznania. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad.sport. 20.00 Koncert muzyki lekkiej ork. P. R. 20.35 „Cyrulik Sewilski" opera G. Rossini'ego z Turynu. W przerwie: około godz. 21.25—21.35 Dzien. wiecz. około godz. 22.40—22.45 „Jak pracujemy w Polsce?" 23.30 „Rozmowy z angielskimi słuchaczami". 23.45 Koncert reklam. 24.00 Odczyt w języku obcym.

Piątek dn. 19. X. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Płyty. 12.45 „Jak urządzić tanio i ładnie mieszkanie" pogadanka dla kobiet. 13.00 Dzien. południ. 15.35 Przegląd giełdowy. 14.45 Koncert. 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Wiad. roln.". 18.10 „Zycie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 „Zycie i obyczaje u zwierząt". 19.00, 19.30 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.05 Muzyka lekka.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 16. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50— 17.75
Pszenica	17.00— 17.50
Jęczmień	19.50— 20.00
Owies	16.75— 17.25
Groch Victoria	41.00— 45.00
Groch Folgera	32.00— 35.00
Gorczyca	51.00— 55.00
Mak niebieski	40.00— 45.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dnia 16. X. 1934 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., na drogę wieczności

ś. p.

Maksymiljan Piotrowicz

w 57 roku życia.

O czem donoszą w smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina.

Lubawa, dn. 16 października 1934.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19-go bm. o godz. 9. rano z domu żałoby.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.